Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 120·—** Zamiejscowa **Mk 135·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 10. — Drobne od wyrazu Mk 3. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 5. — Nadesłane Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 35. Na pierwszej stronie Mk 50.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 79. — Rok IV. Kraków, środa 23 marca 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Zwycięstwo górnośląskie.

Kraków, 22 marca.

Tryumf górnośląski — oto jedyne wyrażenie, które ciśnie się na usta, dla określenia wyniku plebiscytu.

Nie jesteśmy wogóle zwolennikami uderzania w wielki dzwon przy każdej sposobności, ale dzisiaj warto to uczynić. Polska może być dzisiaj dumna ze swych górnośląskich dzieci, z tego, co uczynili w pamiętną niedzielę 20 marca 1921 roku.

Nie możemy taić, że nie byliśmy zupełnie spokojni o to, co będzie. Niejedno polskie serce biło obawą i niepokojem. I cóż dziwnego? Naprzeciwko nas, — a raczej nie nas, lecz kilkusettysięcznej garstki Górnego Śląska — stał potężny przeciwnik, jeden z najpotężniejszych na świecie, pomimo, że złamała go wielka wojna. Stała jego potężna, najsprawniejsza może na świecie organizacya państwowa i społeczna, jego zastępy urzędników i bojowców, jego wielki kapitał, jego wreszcie autorytet „narodu panów". Bo nie trzeba zapominać, że przeciwnik ten 700 lat panował nad krainą górnośląską, dysponował wszelkimi sposobami i środkami, — których też bez skrupułu używał, — ażeby ten lud górnośląski wynarodowić pod każdym względem, aby mu wydrzeć wiarę, język, pamięć o przeszłości, świadomość przynależności do polskiego plemienia, — wreszcie, — aby mu wtłoczyć przekonanie, że niemasz Boga na ziemi i niebie nad „niemieckim boga", że wszystko na świecie poza Niemcami, a zwłaszcza Polska, — to nic, zero, bieda, słabość, ciemnota, dzikość, że jedyne Niemcy to władza, potęga, siła, kultura, chluba ludzkości. I wszystkie zewnętrzne oznaki popierały tę propagandę niemiecką, w oczy i umysły prostaczków biły dowody świetności i blasku niemieckiego, — tu na miejscu, bogactwa, hrabstwa, fabryki, kopalnie niemieckie, cały kraj kierowany przez inteligencyę niemiecką...

Takie były atuty niemieckie w tej grze i kraj i dusza ludu górnośląskiego. Te atuty tasowali oni butnie, pewni, że wygrana im przypaść musi.

A my — **stawialiśmy tylko na jedną kartę.** Nasze środki zewnętrzne nie mogły się bowiem, mimo wszystko, mierzyć z niemieckimi. **Ale tą naszą jedną kartą był — patryotyzm górnośląskiego polskiego ludu.** I ta karta padła na stół ważko i ona rozstrzygnęła o wygranej...

Za to winniśmy naszym górnośląskim braciom podziw i cześć. Oni dokazali cudu, oni okazali światu — który tak bardzo skłonny jest o tem zapominać, — że są na świecie siły większe od potęgi materyalnej, siły ducha. Ten szary lud górnośląski w momencie jednego dnia wyrósł przed zdumionym światem na olbrzyma. Choć stulecia zatruwały jego duszę, on w pierwszej chwili swobody potężnie zaświadczył, że nie zatruły i że chce ją nadal zachować zdrową i wolną...

Ten też głos polskiego ludu, — moralnie on tylko i nikt inny, — czyni świat i tych, którzy nim teraz rządzą, t. j. koalicyę — jego wielkim dłużnikiem. Ten głos nakłada na koalicyę zobowiązania w myśl przez nią proklamowanych zasad rządzenia światem. „Noblesse oblige"... Tam, gdzie polski lud górnośląski wypowiedział się w większości za Polską, musi mu się stać według jego woli i według zasad sprawiedliwości. Nie należy się tutaj dać uwieść pozorom, że otoczone ze wszystkich stron morzem polskości wyspy miejsko-niemieckie powinny decydować o losach zwartych etnograficznie polskich terytoryów. Trzeba pamiętać, że jest to napływowa piana, czy osad pozostały po panowaniu niemieckiem, — te wszystkie Katowice, Opola i Rosenburgi, — zaludnione w większości narzędziami owego panowania; gdy ono zostanie usunięte, i ci ludzie się wyniosą. Górny Śląsk, który zaświadczył tak potężnie swoją „wolę ku polskości", spolszczeje pod panowaniem wolności tak szybko, jak szybko znikają z łąk ostatnie płaty śniegu pod tchnieniem wiosennego wiatru i słońca i łąki pokrywają się trawą i kwiatami, właściwemi swojemi dziećmi. Na górnośląskie łąki stuleciami przypadały śniegi niemieckie, lecz mimo wszystko okazały się one nietrwałe, jak — śniegi...

Przy rozstrzygnięciu ostatecznem losów Górnego Śląska dla Rady Najwyższej koalicyi musi być w pierwszym rzędzie miarodajnym wynik niedzielnego plebiscytu. A gdy tylko ta słuszna zasada zostanie przyjęta — my o owe rozstrzygnięcie możemy być spokojni... W większej lub mniejszej mierze, ale sprawiedliwość będzie nam wreszcie wymierzona.

Plebiscyt górnośląski ma jedną osobliwą cechę, która zresztą nie jest niespodzianką. Oto uwydatnił się w nim rozdział społeczny Górnego Śląska. Wielkie miasta są przeważnie niemieckie, miasteczka zaś i osady są polskie. Było to siłą Niemców, albowiem łatwiej im było zorganizować głosowanie po swojej myśli w kilkunastu wielkich centrach, niż nam w kilkuset rozrzuconych małych gminach. Ale przy ostatecznem decydowaniu sprawy będzie to Niemiec — słabością, albowiem nie będzie chyba na świecie rozsądnego męża stanu, któryby chciał wykrawać te wysepki niemieckie i zostawiać je przy Niemcach, gdy te, jak n. p. Katowice, mają z przodu, z boków i z tyłu zwarte etnograficznie polskie terytorya. A trzeba i o tem pamiętać, że te wysepki to osady napływowych cudzoziemców, gdy wieś — to polskie mo rze autochtonów. Już teraz te wysepki kruszeją pod uderzeniem fal polskości, — klasyczny przykład to Bytom, to „twierdza" niemieckości, która wykazała większość polską, — a gdy kraj cały stanie się polski, ci przybysze uciekać zaczną, jak pouciekali z Bydgoszczy, Grudziądza, Torunia... W każdym razie Polska dzień głosowania górnośląskiego zapisze na kartach swych dziejów nie tylko jako rozdział sławy, ale także jako pozycyę realnej korzyści.

11 powiatów za Polską.

Sosnowiec (tel. wł.). Do tej chwili komisya koalicyjna nie ogłosiła jeszcze urzędowego wyniku plebiscytu. Wedle informacyj, nadchodzących z **wiarogodnych źródeł**, i wedle obliczeń komisyj powiatowych, **zwyciężyła ludność polska w 11 powiatach górnośląskich**, w tem także w centrum niemczyzny wojującej, **to jest w Bytomiu.** Zwłaszcza radosnym jest fakt, że za Polską opowiedziało się zagłębie przemysłowe i powiat **lubliniecki**, który uchodził za bardzo **niepewny.**

Za przegrane uważane są powiaty: **raciborski** (gdzie jednakże uzyskaliśmy dużą mniejszość), **kluczborski, głupczycki i** — wbrew pierwotnym obliczeniom, — **prudnicki.** Należy liczyć się z tem, że w przeciągu dzisiejszego dnia nadejdą ostateczne obliczenia, które pozwolą uprzytomnić sobie dokładnie sytuacyę.

—oOo—

Poniżej podajemy częściowe obliczenia wedle rozmaitych źródeł.

Częściowe obliczenia.

Bytom (East Express). W uzupełnieniu poprzednich wiadomości o plebiscycie, podają tu następujące wiadome wyniki ogólne. Za Polską oddano: w Katowicach mieście 17 %, w powiecie 55%; w Bytomiu mieście 25%, w powiecie 65%; w Pszczynie mieście i powiecie razem 85%; Rybnik miasto i powiat 85%; Tarnowskie Góry 65%; Opole miasto 25%, powiat większość polska; Gliwice miasto 53%, powiat 55%; Zabrze 55%; Olesno 50%; Strzelce powiat — większość polska; Kluczbork 10%.

Warszawa (tel. wł.). Wedle miarodajnych informacyj plebiscyt dał bezwzględną większość głosów polskich także w powiecie lublinieckim.

Sosnowiec. (PAT) Dalsze informacye o wynikach głosowania plebiscytowego przedstawiają się w sposób następujący:

W powiecie bytomskim:

	za Polskę	**Niemcami**
miasto Bytom	10176	30266
powiat Bytom	19 gmin	6 gmin
wogóle padło	62965	44656

w poszczególnych gminach

Wielkie Piekary	4831	751
Wielka Dąbrówka	1878	352
Orzechów	2857	1345
Powiat Czarny	3914	1953
Brzozowice	997	199
Brzeziny	1910	852
Grzechowiec (dwór)	158	62
(gmina)	4460	1682
Bobrek (dwór)	245	137
(gmina)	2246	2545
Rokielnica	1501	355
Szomberki (dwór)	371	244
(gmina)	1996	712
Kamień (dwór)	996	159
Kars	2138	938
Godule-Brzegów	2177	1330
Nowe Hajduki	1280	1904
Chropaczów (gmina)	2583	1345
(dwór)	1039	439
Huta Bismarka	4654	8341
Rosbark	6135	5085
Hohelinde	3528	2562
Lipiny	5306	4049
Świętochłowice	5874	6335

W powiecie **tarnogórskim** 70% za Polską, w powiecie **gliwickim** 80% za Polską, 40 za Niemcami, w powiecie **katowickim** 20 gmin za Polską, 10 za Niemcami. Ogólnie w **katowickim** 66147 za Polską, za Niemcami 52831, w **rybnickim** 70% za Polską 48419 za Niemcami 26978 (104 gmin za Polską, 6 gmin za Niemcami).

Brak jeszcze informacyi o rezultacie w 15 gminach powiatu rybnickiego. W powiecie **lublinieckim** za Polską 42 gminy, za Niemcami 16, brak jeszcze informacyi o rezultacie w 20 gminach. W powiecie **strzeleckim 79** gmin za Polską, 43 gmin za Niemcami. Brak jeszcze wiadomości z 2 gmin. W powiecie **pszczyńskim** 80% za Polską, 20% za Niemcami.

Niemcy ratują się kłamstwem.

Gdańsk (East Express). Pisma niemieckie podają obliczenia wyników plebiscytu na Górnym Śląsku oczywiście fałszywe i przesadzone.

Biuro Wolffa również podało wyniki głosowania w poszczególnych miastach i miasteczkach, nawet tam, gdzie **okazała się** notoryczna większość za Polską, jako korzystne dla Niemiec. Widać z tego poprostu, że Niemcy nie mogą się pogodzić z myślą, że na Górnym Śląsku zapanuje i zatryumfuje Polska.

Nauen (East Express. Radio). Niemiecki komisaryat plebiscytowy podaje według wiadomości z Katowic, że wobec ogólnego wyniku wyborów na Górnym Śląsku, który uledz może jeszcze tylko bardzo małym zmianom, **większość absolutna przypada Niemcom (?) z wyjątkiem Pszczyny i Rybnika, gdzie spodziewaną jest większość polska.** Większość głosów dla Niemiec, a mianowicie około 63 proc., wykazują miasta, w tem także Tarnowice i Rybnik. Blisko **90% (!) głosów otrzymali Niemcy w okolicach przemysłowych,** wobec czego można skonstatować w ogólności, że **Niemcy odniosą ogromne zwycięstwo (!).** W czasie głosowania nie było większych rozruchów, pomimo wielokrotnej próby terroryzowania ze strony Polaków. **Również pewna część Polaków głosowała za Niemcami (!).** Według doniesień z Wrocławia, przyszło w kilku miejscach do walki pomiędzy **Polakami i Włochami,** ponieważ Polacy usiłowali skonfiskować w niepewnych okręgach urny wyborcze. W Lublińcu chciały polskie związki sokole zniszczyć urny wyborcze, wojska angielskie jednak przywróciły porządek. Górnośląski sprawozdawca „Paryskiej Nouvelle" (?) pisze, że generał Lerond jest wysłany nie po to, ażeby przeprowadzić bezpartyjnie głosowanie ludowe na Górnym Śląsku, **lecz ażeby popierał polskie dążenia.** (Podajemy te niemieckie zmyślenia i cyfry ratunkowe, aby w ogólnym obrazie plebiscytu górnośląskiego nie zabrakło i tego szczegółu. P. R. „Gońca").

Opole (PAT). Biuro Wolffa rozesłało następujące informacye: Wedle doniesień, jakie nadeszły do godziny 7 rano, oddano na ogół na Górnym Śląsku **713.700 głosów niemieckich, a 460.700 głosów polskich.** Oznacza to większość niemiecką 61%. Kilka jeszcze niewiadomych rezultatów nie może zmienić sukcesu niemieckiego.

Zaburzenia w Lublińcu.

Warszawa, (Telef. M.) W Lublińcu przyszło w czasie głosowania do **zaburzeń. Sześć osób zabitych a kilka rannych.**

Niemcy rozpędzali emigrantów polskich.

Warszawa. (Telef. M.) „Robotnik" otrzymał od swego specyalnego korespondenta w Bytomiu depeszę z dnia 20 marca z godziny 9 rano, iż Niemcy wzdłuż granicy polskiej **próbowali urządzić demonstracye, rzucając granaty i strzelając z karabinów celem wywołania wrażenia, iż Śląsk jest w posiadaniu band niemieckich i sprowokowania polskiej interwencyi.** Próby te niemieckie były bez skutku. **W powiatach zachodnich, szczególnie w powiecie kluczborskim i olewskim, gdzie żywioł niemiecki jest silny, niemieccy stosstruplerzy wyrzucali w nocy emigrantów polskich z domów i rozpędzali ich. Miały zajść także i morderstwa.** Posłowi Korfantemu, udającemu się celem oddania głosu, towarzyszył szwadron **konnicy angielskiej, co dowodzi zmiany zapatrywań angielskich w sprawie śląskiej.**

Terror niemiecki w Katowicach.

Warszawa, (Telef. M.) „Orient" donosi z Sosnowca: **Położenie w Katowicach jest poważne wobec teroru, stosowanego przez bojówki niemieckie względem Plaków.** Wkrótce wyjaśni się ostateczny wynik głosowania w tutejszym okręgu. Dla przeciwdziałania ewentualnym wystąpieniom bojówek niemieckich **wojsko francuskie utrzymuje pogotowie.**

Gwałtowna zwyżka marki polskiej.

Bytom. (East Express). Banki tutejsze znajdują się w oblężeniu, ponieważ ludność pospiesznie wyzbywa się waluty niemieckiej. Za markę polską płacono do 19 fenigów.

Gdańsk. (E. E.) Wskutek wiadomości plebiscytowych giełda gdańska zareagowała gwałtowną zwyżką marki polskiej, za którą płacono po 10 fenigów.

Warszawa, (PAT) Na dzisiejszej giełdzie w wolnym obrocie notowano **olbrzymią zniżkę walut zagranicznych.** Dolary 670, marki niemieckie 10 80, franki francuskie 52. **Panika na giełdzie olbrzymia.**

Prasa warszawska o plebiscycie górnośląskim.

Warszawa. (Telef. M.) Prasa warszawska, omawiając wynik plebiscytu na G. Śląsku pisze, że aczkolwiek brak jeszcze zupełnie ścisłych wiadomości o wynikach plebiscytu, to jest rzeczą pewną, że w tych okręgach przemysłowych, na których zatrzymaniu **zależało najbardziej Niemcom, olbrzymia większość ludności oświadczyła się za Polską.** Większość polska w tych powiatach wynosi conajmniej 80 proc. Jakimkolwiek będzie wynik plebiscytu w dalszych okręgach, to nie ulega jednak wątpliwości, że **państwa ententy wezmą pod uwagę w swojej decyzyi silny żywioł polski w okręgach przemysłowych i conajmniej te okręgi przyznają Polsce.** Byłoby bowiem niesłychaną niesprawiedliwością, gdyby te okręgi niemal czysto polskie, bo liczące cztery piąte Polaków, pozostały przy Niemczech a polska ludność górnicza i hutnicza tych okręgów złożona z Polaków nigdy nie zgodziłaby się na pozostanie przy Niemczech i Prusach. Zdaje się, że ten okręg polski przeważnie oświadczył się za Polską i rezultat ostateczny da dość sporą zwyżkę na rzecz Polski. Obecnie będzie rzeczą rządu rozwinąć na rzecz Polski żywą akcyę w stolicach ententy. „Przegląd Wieczorny" czyniąc aluzyę niedołęstwa ministra spraw zagranicznych Sapiehy, domaga się, aby starania o przyznanie G. Śląska Polsce powierzono specyalnemu pełnomocnikowi narodu polskiego, a takim pełnomocnikiem mógłby być najlepiej pos. Korfanty. Zorganizował on znakomicie cały plebiscyt górnośląski i potrafi w Paryżu i Londynie operować takimi argumentami, których znaczenie rząd francuski i angielski uznają całkowicie.

Manifestacya w Warszawie.

Warszawa, (Telef. M.) Z okazyi zwycięstwa na Górnym Śląsku odbyła się tu w godzinach wieczornych patryotyczna manifestacya. Po uroczystem Te Deum, odprawionem przy ołtarzu polowym przez arcybiskupa Kakowskiego, szpalery tworzyła młodzież szkolna. W manifestacyi wzięły udział cechy, przedstawiciele Sejmu z marszałkiem, przedstawiciele rządu, przedstawiciele komitetu górnośląskiego, duchowieństwo, wojskowość, przedstawiciele władz miejskich. Dla prasy i korespondentów zarezerwowano miejsca na balkonach, gdzie zajęli też miejsca fotografowie i operatorzy kinowi.

Dwie oryentacye angielskie.

Warszawa, (Telef. M.) Z Londynu sygnalizują: „Morning Post" zaznacza, że **plebiscyt niekoniecznie rozstrzygnie sprawę Górnego Śląska.** Fakt, że doszło do plebiscytu, należy zawdzięczać temu, że **Wilson dopiero w ostatniej chwili zaproponował przyznanie Górn. Śląska Polsce.** „Daily Chronicle" pisze: **W chwili, kiedy sprzymierzeńcy stoją nad Renem, posiadanie Górnego Śląska przez Niemców stanowi jedyną szansę dla nich, aby mieć ręce wolne pod względem militarnym. Posiadając Górny Śląsk, mogą oni prowadzić wojnę i wogóle zmienić swe szanse w czasie stosunkowo krótkim.** (Ten drugi właśnie wzgląd powinien zaważyć na szali i przechylić ją na korzyść Polski. U. Red. „Gońca Krakowskiego").

Traktat wersalski a Górny Śląsk.

Malta (East Express Radio). Traktat wersalski stoi na stanowisku, że granica niemiecka na Górnym Śląsku powinna być przeprowadzona **po wypowiedzeniu się ich mieszkańców w głosowaniu za przynależnością czy to polską czy niemiecką.** Rozsądek wskazuje na to, że geograficzne i ekonomiczne warunki powinny **być także brane pod uwagę,** zanim nastąpi ostateczna decyzya. Komisya międzysojusznicza, w skład której weszli pułk. Percival ze strony Anglii, gen. Lerond ze strony Francyi, oraz Marinis ze strony Włoch **wzięła w czasie konferencyi wszystkie możliwe a sprawiedliwe względy pod uwagę. Również rozpatrywano stanowiska jakie w tej kwestyi odgrywają tak Niemcy jakoteż i Polska.** Ostateczny tekst postanowień tej komisyi regulacyjnej **nie zostanie opublikowany tak długo, dopóki każda ze stron interesowanych nie wypowie się w zupełności.** Głosowanie odbyło się powiatami. Jest jednak rzeczą bardzo ważną, by sobie uzmysłowić, że **wynik plebiscytu nie może być tego rodzaju, ażeby módz określić, że Górny Śląsk przypadnie w całości albo dla Niemiec albo dla Polski, lecz tylko która część jego ma przypaść jednej a która drugiej stronie.**

Mobilizacya wyborcza endecyi.

Warszawa. (Telef. M.) Wedle pogłosek powtarzanych między innemi także przez „Naród", Narodowe Zjednoczenie Ludowe **przystępuje już do utworzenia komitetu wyborczego na czas zbliżających się wyborów.** Rzecz znamienna, że do komitetu tego **nie wybrano tak wybitnych** działaczy stronnictwa jak ks. arcybiskup Teodorowicz, prezes klubu sejmowego Dubanowicz i redaktor Stroński.

Rejestracya pracowników państwowych.

Warszawa. (Telef. M.) Ministeryum skarbu zarządziło, aby wszystkie urzędy główne państwowo i ministerstwa **wypracowały szczegółowo i ściśle spisy podległych sobie pracowników państwowych, zajętych przy władzach centralnych i na prowincyi.** Sprawy te mają być gotowe w terminie 3 tygodniowym. Idzie tu o przeprowadzenie oszczędności w gospodarce państwowej w związku z wprowadzeniem w życie w niedługim czasie **pragmatyki służbowej.**

Misya afganistańska w Warszawie.

Warszawa. (Telef. M.) Przybyła do Warszawy misya afganistańska, celem notyfikowania rządowi warszawskiemu wstąpienia na tron nowego emira. Misya ta odbyła konferencye z ministrem Sapiehą, podczas której omawiano sprawę nawiązania stosunków dyplomatycznych i ekonomicznych między Rzecząpospolitą Polską a Afganistanem.

Rokowania rumuńsko-rosyjskie.

Warszawa, (Telef. M.) Ustalono, że rokowania między Rosyą sowiecką a Rumunią rozpoczną się w Rewlu. Termin ostateczny podjęcia tych rokowań nie jest jeszcze oznaczony. Szefem delegacyi pokojowej rumuńskiej będzie komisarz rumuński w Konstantynopolu Filaty.

Bolszewicy za nawiązaniem stosunków z Europą.

Praga. (PAT) **Czeskie biuro prasowe donosi z Moskwy iskrowo, że 10 kongres komunistyczny** uchwalił **rezolucyę, akceptującą politykę rządu sowieckiego w kierunku nawiązania stosunków handlowych z państwami zachodniemi i sąsiedniemi. Dzienniki czeskie, omawiając tę rezolucyę, stwierdzają, że idea komunistyczna ulega zagładzie i że bolszewicy czynią ustępstwa na rzecz kapitalizmu i demokratycznych zasad.**

Skarby bolszewickie we Włoszech zatrzymane.

Rzym. (PAT) Ag. Stefani. Władze otrzymawszy wczoraj popołudniu 12 pakunków z 27 zatrzymanych w urzędzie celnym, należących do rosyjskiej misyi handlowej, znalazły w nich wielką liczbę pereł, brylantów, złota, dyademów, dywanów perskich i medalionów srebrnych wielkiej wartości. Sporządzono inwentarz. Śledztwo będzie jutro w dalszym ciągu prowadzone.

Historyczny wagon kolejowy.

Paryż. (East Express Radio). Wagon, w którym podpisano rozejm w dniu 1 listopada 1919 roku będzie w najbliższym czasie wystawiony w Paryżu na widok publiczny.

Obrabowanie poczty w Berlinie.

Berlin. (East Express) W nocy z soboty na niedzielę **siedmiu zamaskowanych bandytów napadło na biuro pocztowe numer 54.** Zrabowano 2 kasetki i 4 wory z pieniędzmi. **Znajdowało się w nich 1 milion 300 tysięcy marek.**

——000——

Przegląd sił ludowych we Wschodniej Małopolsce.

Kongres P. S. L. we Lwowie.

Lwów, 21 marca.

Wschodnia Małopolska, która przez długi czas pozostawała pod wyłącznym wpływem endecko-reakcyjnym — obecnie odrzuca od siebie hasła reakcyi i skupia się coraz silniej i wyraźniej pod ludowym sztandarem P. S. L. Endecy ponoszą na wiecach klęskę za klęską, a ich niedobitki na próżno starają utrzymać swój dawny prestiż hałasem i krzykiem. Lud w Małopolsce Wschodniej dojrzał i energicznie organizuje się w stronnictwie ludowem. Przeglądem sił ludowych we Wschodniej Małopolsce, niejako rewią organizacyjną był kongres — stronnictwa ludowego, który odbył się, jak już donosiliśmy we Lwowie.

Obrady odbyły się w sali dawnego teatru Skarbkowskiego. Komitet organizacyjny oblicza że przyjechało ze wszystkich powiatów Wschodniej Małopolski około 5000 chłopów i inteligencyi, grupującej się pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Wiec zagaił redaktor dr **Jampolski**. Prezesem honorowym wybrano Wincentego **Witosa**. Przewodniczył wiecowi wicemarszałek Sejmu pos. **Bojko**. Zastępcami wybrano posła **Bryla** i Jędrzeja **Witosa**, brata premiera oraz inżyniera **Pawłowskiego**.

Pierwszy przemówił pos. **Bojko**, który zaznaczył, że przed 25 laty, kiedy stronnictwo ludowe rozpoczynało pracę w Małopolsce, nikt nie spodziewał się znaczniejszych rezultatów. Dalej zaznaczył, że skoro lud doszedł dziś do władzy, to **musi dowieść, że rządzić potrafi należycie i lepiej**, niż jego poprzednicy.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA MINISTRÓW.

Zabrał głos prezes stronnictwa ludowego pos. Wincenty **Witos**, zaznaczając, że przemówienie jego musi mieć z natury rzeczy charakter wyłącznie sprawozdawczy. W tej sytuacyi, w jakiej się Polska obecnie znajduje, Polskie Stronnictwo Ludowe dopiero teraz może rozszerzyć swoją działalność na Wschodnią Małopolskę. **Wszyscy, którzy prace te prowadzili i prowadzić będą musieli, muszą mieć to na uwadze, że praca ta nie może się ograniczyć na zagrodzie, lecz powinna się zaczynać i kończyć na Polsce.** Dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **granica nasza kończy się na Zbruczu.** Jeżeli oba rządy na podstawie porozumienia granice te wyznaczyły, to nikt trzeci niema tu nic do gadania. **Polskie Stronnictwo Ludowe objęło władzę wtedy, kiedy od tej władzy nie było się wolno usuwać.** Siły narodu zdawały się słabnąć, zdawało się nawet niektórym, że dla narodu nie ma ratunku. Wówczas to jednogłośnym nakazem stronnictw zostałem wezwany do objęcia rządu. Zadanie to nie było łatwe, gdyż również dobrze mogło doprowadzić do klęski, tak jak dziś doprowadziło do zwycięstwa. Po odparciu wroga niektóre stronnictwa uważały za stosowne wycofać się z rządu, albowiem było to dla nich rzeczą wygodną. Należało również tak postąpić i mnie. Ponieważ jednak stronnictwo uchwaliło, aby pozostać aż do ostatniej chwili, przeto uważałem za wskazane pozostać, a chwila była jeszcze bardzo ciężka dla państwa. Chodziło jeszcze o to, kto będzie górą — Polska czy Moskwa. Nie wolno było jeszcze wówczas wycofać się od rządu dla własnej korzyści. Mimo to znalazły się stronnictwa, które uznały za stosowne w najcięższej chwili dla państwa pozostać poza rządem. Po podpisaniu zawieszenia broni chwila była również niepewna dla państwa i wtedy też nie wolno było usuwać się od odpowiedzialności, albowiem jakiekolwiek jest to stronnictwo, to, zdaniem mojem, powinno patrzeć najpierw na Polskę. Przyszedł pokój, ale **ten pokój będzie tem trwalszy, im bardziej go zabezpieczymy**, a do zabezpieczenia potrzebna jest **siła** własna, potrzebne są **sojusze**. Z tych względów **wystąpiliśmy przeciwko strajkowi**, a równocześnie doprowadziliśmy do skutku przymierza z Francyą i Rumunią. Na Polskę zaczęto patrzeć innem okiem. Obecnie poza sprawą Litwy Środkowej i Górnego Śląska mamy granice ustalone. Nie załatwiona pozostaje tylko sprawa cieszyńska. Nastaje chwila urządzenia całej budowli państwowej. **Państwo, budując swój gmach, oprzeć się musi na fundamencie najmocniejszym, a tym fundamentem są masy ludowe. Konstytucya zrównała wszystkich z sobą, dała równe prawa, które nakładają jednak równe obowiązki i do spełnienia tych obowiązków wezwiemy obecnie wszystkich.**

Reforma rolna — mówił następnie prezes Witos — nie ma na celu wyrwania ziemi drugim, lecz ma ją dać tym, którzy na niej pracować pragną i umieją. My nie chcemy dla siebie przywilejów. Ważnem zadaniem jes odbudowa kraju i podniesienie rolnictwa, które jest główną podstawą bytu Polski.

Dalej omawiał prezes wadliwy stan administracyi, którą odziedziczyliśmy po zaborcach. Prezes wyraził nadzieję, że urzędnicy, którzy nie umieli dotąd szanować ustaw, zrozumieją to, co jest dla państwa wskazane i wykonywać będą rozporządzenia rządu. Rząd chłopski musi **dbać najpierw o dobro państwa, a potem dopiero o dobro chłopa.** Weszliśmy obecnie na szeroki otwarty gościniec. Jeżeli na tej drodze złożymy tyle pracy ile złożyliśmy dla obrony państwa, to zwycięstwo nasze zostanie w zupełności osiągnięte.

Mowę prezesa Witosa przyjęto oklaskami.

POSEŁ BRYL O ROLI CHŁOPA W POLSCE I PRACACH ORGANIZACYJNYCH P. S. L.

Pos. **Bryl** wygłosił następnie referat na temat roli chłopa w Polsce oraz w sprawach organizacyjnych P. S. L., nawołując, aby chłopi Wsch. Małopolski zorganizowali się najsilniej, aby przy wyborach do Sejmu mogli wybrać swoich ludzi, którzy potrafią bronić praw ludności chłopskiej w Sejmie.

Pos. Grzędzielski referował sprawę reformy rolnej. W dyskusyi zabierało głos dwudziestu posłów, poczem wybrano Komitet powiatowy, na czele którego stanął inż. Pawłowski, członek wydziału samorządowego.

REZOLUCYE.

Po ożywionej dyskusyi, przyjęto szereg rezolucyj, które brzmią:

Kongres P. S. L. na Wschodnią Małopolskę zebrany w radosnym momencie coraz to wspanialszego i mocniejszego utrwalenia się Państwa Polskiego uchwala:

Lud polski Wschodniej Małopolski, wraz z idącym solidarnie ludem mieszczańskim i inteligencyą, żądając pełnego wprowadzenia w życie należnych masom ludu praw i pełnego udziału w rządzie, oświadcza, że czując się odpowiedzialnym za całość życia państwowego w Polsce, wszystkich sił użyje dla wykończenia i utrwalenia potężnego gmachu sprawiedliwej Polski ludowej. Hołd swoim wodzom składa za to, że w najważniejszej chwili dla zbawienia Ojczyzny brzemię władzy utrzymali na swoich barkach. Mnogością swoich rzesz i ich patryotyczną świadomością daje kongres wobec świata świadectwo nienaruszonych praw państwa polskiego do Wschodniej Małopolski, od której ono na chwilę nie odstąpi.

Ustanowiona w warunkach pokojowych linia Zbrucza jako wschodnia granica państwa polskiego przesądza zarazem ponad wszelką wątpliwość przynależność do tego państwa obszarów, położonych na zachód od tej granicy.

Od wszystkich tych, którzy się mienią naszymi przyjaciółmi żąda kongres uznania tych naszych praw, nie ulegających wątpliwości, a leżących w interesie całej ludności. Do ludności ruskiej wyciąga kongres dłoń do współpracy, zapewniając jej pełnię praw i stwierdzając, że jedynie państwo polskie ma wolę i jest w stanie zapewnić jej możność pełnego narodowego rozwoju.

Braciom górnośląskim, rzeszom chłopskim i robotniczym, walczącym po wiekowej niewoli o powrót na łono Polski, zasyłamy wyrazy naszej najgłębszej solidarności i zapewnienia, że naród cały niczego nie poskąpi, aby wola ich w całej pełni została wykonana.

Rodaków z polskiej części Litwy zapewniamy o bezwzględnem poparciu całego narodu w ich dążeniu do złączenia się z Polską.

Wyrażamy nadzieję, że odcięta od nas gwałtem część Cieszyńskiego, o której Polska nigdy nie zapomni, na nowo z państwem naszem się złączy.

Z najgłębszą radością wita kongres sojusz ze starą przyjaciółką Francyą, bojowniczką o prawa ludzkości, z którą łączą nas węzły tradycyi kultury i najważniejszych dążności politycznych, zmierzających do wzajemnego zagwarantowania sobie bezpieczeństwa i utrwalenia pokoju.

Witamy sojusz z dzielną Rumunią, przyjazną nam, który gwarantuje obustronne granice, a który winien być kamieniem węgielnym kooperacyi państw, powołanych do życia na wschodzie.

Po zgromadzeniu odbył się pochód i zebranie włościan pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie przemówił pos. **Bryl**. Po odśpiewaniu pieśni „Nie damy ziemi“ pochód się rozeszedł.

Niemcy o Witosie.

(I.) Wiedeński dziennik „Neues Wiener Journal“ przynosi niesłychanie sympatyczny artykuł o premierze Witosie, który ze względu na wyjątkową u Niemców bezstronność opinii przytaczamy poniżej niemal w całości:

„Znają go wszyscy w Wiedniu jeszcze z czasów austryackiego parlamentu. Postać wieśniaka, średniego wzrostu, szczupła, o poważnej, pełnej wyrazu twarzy, z której wyzierają na świat nieprawdopodobnie mądre oczy. Patrząc na tego człowieka, od pierwszej chwili niema się żadnej wątpliwości, iż stoi się przed kimś, który bardzo wiele w swem życiu pracował, i opiera się na bogatem doświadczeniu. Każdego znawcę psychologii uderza w nim odrazu nieugiętość natury, niesłychana stałość charakteru i żelazna wola.

Gdy w roku 1911 wszedł Witos do parlamentu austryackiego, już wówczas był on jednym z najpopularniejszych przywódców politycznych zachodnio galicyjskiego włościaństwa, i w Kole polskiem uświadomiono sobie odrazu, że nie zadowoli się on nigdy skromną rolą przeciętnego posła chłopskiego, który ma przekonanie, że sam kieruje, kiedy istotnie inni nim rządzą. Wszystkie stronnictwa parlamentu i rząd poznały odrazu, że w Kole polskiem jawi się nowy, potężny czynnik.

„Witos zapewnił sobie w krótkim przeciągu czasu dominujące stanowisko namiętnie opozycyjnem wystąpieniem przeciwko prawicowym grupom Koła polskiego. Podkreślał on często niesłyszane dawniej w Kole polskiem akcenty i niestrudzenie zaznaczał, iż polski chłop gotuje się do wzięcia politycznej władzy w swoje ręce. — Umiał też rozciągać tę władzę często w sposób dość bezwzględny, nie troszcząc się o to, czy w danej chwili przesilenie gabinetowe, korzystne dla polskiego stronnictwa ludowego, może przynieść szkodę państwu austryackiemu. Był on zawsze fanatycznym orędownikiem polityki swego stronnictwa, a jeżeli czasami jako rozsądny i trzeźwy polityk realny, wchodził w kompromisy, nie negował nigdy swego właściwego celu, którym było oddanie politycznej władzy w ręce kmiecia. W chwili rozpadnięcia się monarchii austro-węgierskiej, stał Witos na wyżynie swej potęgi w polskim klubie. Nic nie mogło się tu dziać bez jego woli. Wieśniak polski dowiódł, że nie jest zabawką.

Jest rzeczą jasną i zrozumiałą, że w chwili odrodzenia się polskiej państwowości potęga polityczna Witosa musiała nabrać pełnego znaczenia. Nikt też nie wątpił w to, że prędzej czy później Witos będzie powołany do odegrania kierującej roli w nowej Polsce. On sam zaś, który również wyczuł odrazu, że będzie musiał stanąć wobec obowiązku zrezygnowania z walki partyjnej dla wyższych zadań i celów, trzymał się z początku jakby nieco na uboczu.

Nie dlatego, iżby chciał wypuścić ze swych rąk na chwilę rolę kierownika, nie dlatego, iżby nie chciał tak na wsi, jak i w stolicy zwiastować nachodzącego dnia włościańskiego panowania, — lecz w przeciwieństwie do innych polityków radykalnych, wyczekiwał on na wyjaśnienie sytuacyi, nie chciał niczego przedsiębrać zbyt szybko i nieostrożnie. Chciał ustąpić z drogi wszystkiemu, co było tylko połowicznem, skazanem na krótkotrwałość. Nie ulegał rządom radykalnym, które kierowały z początku nowo powstałem państwem, a jeżeli zabierał od czasu do czasu głos, nie wypadał ani na chwilę z równowagi trzeźwego polityka.

Niejednokrotnie sytuacya państwowa, zda się, zmuszała go do objęcia rządu. On jednak uważał, że nie nadeszła jeszcze stosowna chwila, w którejby mógł objąć polityczną władzę w swe ręce.

„W chwili najwyższego niebezpieczeństwa dla

Polski, gdy nieprzyjaciel zbliżał się pod mury stolicy, stała się bardziej aktualną, niż kiedykolwiek, jego kandydatura na stanowisko prezydenta ministrów. W tej chwili, gdy chodziło o stworzenie rządu obrony narodowej, który dopomógłby równocześnie ciężko nawiedzonemu narodowi do wejścia na drogę honorowego i trwałego pokoju, Witos nie mógł się już dłużej wahać. Spełnił swój obowiązek i stanął na czele koalicyjnego gabinetu, w którym łączyły się prawie wszystkie większe stronnictwa i grupy sejmowe. I ta właśnie chwila stanowi wielki cud w politycznej karyerze Witosa, który w przeciągu niewielu lat przebył drogę od wiecowego mówcy chłopskiego do prezydenta ministrów wielkiego państwa. Namiętny bezwzględny partyjnik przedzierzgnął się nagle w polityka w wielkim stylu, **wystąpił jako gorący, żarliwy patryota, który w chwili niebezpieczeństwa ma jedną tylko myśl przewodnią: zebranie wszystkich sił, któreby mogły w jakikolwiek sposób być pomocne zagrożonej Ojczyźnie.**

Energiczną, a mimo to niezrównanie taktowną dłonią chwycił on ster rządu; i udało mu się istotnie w dniach rozpaczliwej walki o Warszawę utrzymać gabinet, złożony z najróżnorodniejszych żywiołów, na wysokości historycznego posłannictwa. Lud polski nie zapomni nigdy tej zasługi dzielnemu chłopu z Wierzchosławic.

Po takiej próbie siły nie może, rzecz prosta, nikogo dziwić fakt, że także i później, jak również dziś jeszcze, mimo codziennie występujących nowych trudności do zwalczania, Witos uchodzi u wszystkich grup sejmowych za jedynego i jedynie dziś możliwego prezydenta ministrów.

„Gabinet, na którego czele on stoi, od dawna utracił już charakter rządu koalicyjnego, jednak Witos cieszy się nadal zaufaniem przeważającej większości sejmowej, a jego upadek wprawiłby w najwyższy kłopot nawet najzagorzalszych jego przeciwników. Dawny agitator, jak już powiedziano, przerodził się w polityka wielkiego stylu, a **jego dalsze pozostanie na stanowisku prezydenta ministrów jest nawet dla wielu z pośród dawnych jego wrogów koniecznością chwili.** Od dawna wiedziano już w Polsce, lecz dziś wiedzą o tem wszyscy jeszcze lepiej, że kmieć polski nie jest zabawką, lecz potęgą.

Ten skromny chłop z zachodniej Galicyi zalicza się dziś do najpopularniejszych ludzi w Polsce. Kto śledził bacznie koleje jego życia i rozwoju, ten wie, że nie można zastosować do tak częstego powiedzenia: „Miał szczęście". — **Wincenty Witos wykuł swój los własnemi silnemi rękoma. Nie przypadek wysunął go na widownię życia politycznego i nie chłopska przebiegłość, lecz żelazna wola i nieugięta stałość i siła charakteru".**

Paszkwil amerykański na Polskę.

W tygodniku nowojorskim „The Nation" uchodzącym za organ poważny ukazał się w ubiegłym miesiącu artykuł pióra profesora Jamesa Alberta Heneya, który w 1920 roku sprawował obowiązki naczelnego lekarza polskiej misyi amerykańskiej Czerwonego Krzyża — artykuł przepojony nienawiścią do Polski.

Wystarczy zacytować kilka fragmentów, aby przekonać, że autor przez swoją złą wolę i ignorancyę świadomie wprowadza w błąd amerykańskiego czytelnika.

Oto próbka „bezstronnych" obserwacyj pana Henneya:

„Jak można skwalifikować Polskę dzisiejszą? Przebija we wszystkiem krańcowa nieudolność, kompletny brak doświadczenia w rządzeniu, egoizm i intryga, brak uczucia narodowego, poza pewnymi ograniczonymi kierunkami a ponad wszystkiem średniowieczny sposób myślenia u rządzącej mniejszości. Różnice klasowe między panem a klasami pracującemi są tak ostro zarysowane, jak między panem a niewolnikiem przed wiekami. W rozumieniu wielu polskich szlachciców jest chłop ich wyłączną własnością (?)

„Dlaczego nie można robić interesów pieniężnych z rządem lub narodem polskim? Można się często spotkać z takiem pytaniem... Przecież nie można dojść z nimi do innego porozumienia, jak tylko takiego, któreby im przyniosło korzyści bez żadnego świadczenia z ich strony. Dlatego, że się marnuje wysiłki i energię, chcąc przyjść im z pomocą z powodu braku stanowczości. Czy kupuje się, czy się sprzedaje, czy wreszcie daje, zawsze ta sama nużąca, długa dyskusya i odwlekanie...

Mówiąc o ofenzywie bolszewickiej powtarza p. Henney takie np. złośliwe plotki:

„Kraków stał się sławnym jako garnizon pułku kawaleryi, uformowanego przez młodą szlachtę jednak z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że nie będzie posłany na front".

Lub

„Sukcesy armii polskiej i ocalenie Warszawy należy przypisać zebraniu nowej armii, złożonej przeważnie ze starszych ludzi, francuskim oficerom i francuskiemu sztabowi generalnemu, ale przedewszystkiem za szybkiemu posuwaniu się armii rosyjskiej, a nie podniesieniu siły moralnej armii polskiej w polu".

albo też:

„Nie można odmówić chłopu polskiemu patryotyzmu pewnego w postaci przywiązania do zagonu, który orze, lecz jak to wynika z ogólnego jego zachowania, walka jest dla niego równoznaczną ze słuchaniem rozkazów. Szlachcic jeden, właściciel dużego majątku mówił mi, że chłop, będąc jego własnością (!) robi tylko to co mu się każe i niema prawa do żadnej akcyi samodzielnej (!) Wszystkie te obserwacye potwierdzają tylko moje zdanie, że sława Polski, jako narodu, żołnierzy i patryotów odżyła tylko w teoryi, a nie w rzeczywistości".

Takie brednie wypisuje p. Henney o kraju, gdzie na czele rządu stoi przedstawiciel ludu!

Trudno ten niegodny paszkwil zaopiniować na conto nastrojów amerykańskich reprezentowanych wobec Polski przez Wilsona, Hoovera i legion pożytecznych pracowników misyi amerykańskich.

Trzeba jednak znać sobie sprawę z tego, że takich panów Henney jest więcej i że pracują oni usilnie nad tem, by życzliwość amerykańską dla Polski zamienić na niechęć. Tajemnica akcyi p. Heneya nie jest zbyt skomplikowaną. Pismo „The Nation" jest poprostu entreprizą wpływowych kół sprzyjających Niemcom.

Cójednak powie na to misya Czerwonego Krzyża w Polsce, pod której firmą p. Heny działał i pod której firmą drukuje swe paszkwile.

O duszę dziecka polskiego na Powiślu pruskiem.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich, rozumiejąc ważność narodowego wychowania dzieci postanowił stworzyć osobny patronat szkolnictwa na Prusy Wschodnie, dzieląc go zarazem na 2 wicepatronaty: Powiśle i Warmię.

Cicha i mrówcza pracza wicepatronatu nadwiślańskiego przynosi już pokaźne rezultaty. Lud polski z całem zaufaniem ze swymi postulatami co do szkół doń się udaje, władze szkolne zaś poczynają się z nim liczyć.

Reskrypt ministra wydany na podstawie konstytucyi niemieckiej z dnia 31 grudnia 1918 roku, opiewa jasno i niedwuznacznie: „Dotychczasowe zarządzenia co do używania języka polskiego w szkołach regencyi gdańskiej, kwidzyńskiej i opolskiej uzupełnia się tem, że polskim dzieciom całej nauki religii udziela się w polskim języku i obok niemieckiego języka także nauki polskiego czytania i pisania, jeżeli rodzice tego żądają. Powyższe zarządzenia obowiązują natychmiast, mogą atoli być tylko zastosowane, o ile odpowiednio wykwalifikowane siły nauczycielskie mogą być dostarczone". Udziela się więc nauki polskiego i religii w języku ojczystym, o ile rodzice tego żądają i nauczyciele władający językiem polskim są do dyspozycyi. Pierwszy warunek nie sprawia dużo trudności, tem więcej na razie drugi.

Gdy w czasie plebiscytu dosyć pokaźna liczba nauczycieli z praktyk hakatystycznych się wyzuła i bądź to z własnej inicyatywy, bądź to pod naciskiem władzy plebiscytowej, do nakazu regencyi się zastosowała, po odbytem głosowaniu i wycofaniu się wojska okupacyjnego, nauczyciele nie chcieli pamiętać i nauki języka polskiego zaniechali; dopiero otwarta i niedwuznaczna postawa ludności polskiej i rozsądne i poważne słowo niejednego inspektora szkolnego, przywiodły ich do równowagi. Niestety nie wszystkich. I z tymi właśnie musi patronat szkolnictwa staczać zaciętą walkę.

Prócz stale zamieszkałych i urzędujących nauczycieli napływają na Powiśle liczni nauczyciele przybysze, uchodźcy z Pomorza, niemal wszyscy bez zatrudnienia, pobierający atoli całą pensyę na pięć lat z góry im zagwarantowaną. Że ci z wyjątkiem nielicznych szlachetnych jednostek są zaciętymi wrogami nauki polskiego, i na zgromadzeniach i prywatnie antypolskie poglądy swe w duszę naszych nauczycieli wszczepiają, nie ulega kwestyi.

Trzecia kategorya nauczycieli nadwiślańskich, to kilku wzorowych Polaków, o głębokiem poczuciu narodowem. Są to ci, którzy należeli do kółka nauczycieli Polaków, założonego przed rokiem na Powiślu, liczącego około 12 członków. Przynależność do polskiego towarzystwa nauczycielskiego uważają niemieccy koledzy za zdradę stanu i za to ich bojkotują i szykanują tak dalece, że kilku z nich do Polski się wyprowadziło a reszta pracuje w nader trudnych warunkach. Rząd atoli do tej pory nie przychylił się do ich żądania, i nie odważy się na to, z obawy przed środkami represyjnemi ze strony polskiej. Wogóle obawa ta jest i będzie nadal ostatecznym i skutecznym atutem wobec pruskiego rządu w ręku patronatu szkolnictwa.

Niemieccy nauczyciele usiłują wpłynąć na rząd by Polaków usunął i „zasłużonym" Niemcom oddał posady.

Jak Bank austro-węgierski ograbił swoich „sukcesorów".

(stm.) Jednym z bardzo doprawdy nielicznych punktów stycznych między Polską a republiką czeską jest wspólny nasz interes finansowy w stosunku do spadku po b. monarchii austro-węgierskiej. Jeden z elementów tego upadku stanowi sukcesya po banku austro-węgierskim w drukowanych miliarddach pieniędzy papierowych. Z tego też względu są bardzo interesujące rewelacye, jakie o gospodarce banku w zakresie tym wydrukował w „Narodnich Listach" czeski minister skarbu i znany poseł do parlamentu, Alojzy Raszin.

Na początku p. Raszin stwierdza, że w dniu 28 października 1918 roku, czyli w dniu zamachu stanu, znajdowało się na terytoryum całych Austro-Węgier w obiegu banknotów na 30 miliardów 679 milionów; poza tem 2 miliardy 849 milionów sum przechodnich i 2 miliardy 924 milionów bonów kasowych, tak, że ogólny obrót wartości obiegowych mógł wynosić około 36 miliardów 447 milionów koron.

W ciągu czterech następnych miesięcy bank austro-węgierski wydrukował banknotów na sumę 15 miliardów 500 milionów koron, t. j. na sumę, równającą się połowie całego papieru obiegowego, wypuszczonego podczas wojny.

Dnia 28 lutego 1919 roku obieg papierowy w Austryi wynosił już 37 miliardów 569 milionów banknotów, 7 miliardów 216 milionów sum przechodnich, oraz z górą 7 miliardów 115 milionów bonów kasowych, czyli razem 51 miliardów 900 milionów koron.

Z tej nadwyżki 4 miliardy 700 milionów zostało pochłoniętych przez pożyczki, udzielone Austryi; 5 miliardów 300 milionów udzielono Węgrom; reszta została użyta na lombardowanie pożyczek wojennych, które to lombardowanie (zastaw) wzrosło z 4 miliardów na 9 miliardów 300 milionów. Pożyczki wojenne były przyjmowane pod zastaw przez bank austro-węgierski, pomimo, iż nie istniała żadna pewność co do ich pokrycia.

Rzecz jasna, — stwierdza p. Raszyn, — że bank austro węgierski celowo prowadził do państwowego bankructwa na niekorzyść państw sprzymierzonych.

Na tem jednak nie koniec. Po dniu 28 lutego 1919 r. bank austro-węgierski drukował dalej papier obiegowy dla zbolszewizowanej Austryi i dla przygotowujących się do bolszewizmu Węgier. Bolszewicy węgierscy znaleźli w czerwcu 1919 roku w filiach banku 3 miliardy 135 milionów koron w biletach bankowych, które niezwłocznie puścili w obieg. Poza tą sumą bank pożyczył jeszcze Węgrom 2 miliardy; niemieckiej Austryi 5 miliardów 100 milionów; młodym Węgrom po-bolszewickim 5 miliardów 400 milionów, tak, że w dniu 31 grudnia 1919 roku ogólna suma obrotu dosięgła 54 miliardów 500 milionów banknotów; 5 miliardów 700 milionów sum przechodnich, oraz z górą 800 milionów bonów kasowych, czyli ogółem 61 miliardów, to znaczy, że w przeciągu 14 miesięcy wydano ilość niepokrytych biletów bankowych, równą ilości wydanej w ciągu całej wojny.

Bank austro-węgierski, działając dalej w tym samym kierunku, drukował jeszcze w dalszym ciągu banknoty dla Austryi niemieckiej, tak, że obecnie ta ostatnia posiada 30 miliardów papieru obiegowego na 3 miliony mieszkańców, czyli tyle, co Austro-Węgry posiadały w dniu 28 października 1918 roku na 54 miliony mieszkańców.

Stan taki pociąga za sobą obniżenie waluty państw sukcesyjnych i powinien być wzięty pod

uwagę przy ostatecznej likwidacyi banku austro-węgierskiego.

Austrya strwoniła swój majątek, jak bankrut. To należy stwierdzić. Tymczasem pokój w Saint-Germain postanowił likwidacyę banku austro-węgierskiego. O tem trzeba pamiętać, jeżeli się dąży do podniesienia waluty państw wiernych ententcie, oraz jeśli się chce przeszkodzić Austryi i Węgrom w dalszem drukowaniu banknotów pod pokrywką dawnej austro-węgierskiej firmy i z widoczną krzywdą państw sukcesyjnych.

Zarówno sprawa sama, jak argumenty, poruszone przez p. Raszina, zasługują na baczniejszą uwagę naszych czynników miarodajnych i rozstrzygających. Przy wspólnem zaś wystąpieniu t. zw. państw sukcesyjnych w sprawie likwidacyi banku austro-węgierskiego strona polska powinna być należycie zastąpiona.

KINEMATOGRAF.

Stróż kamieniczny.

Wróciłem nocnym pociągiem do Krakowa, a mieszkając w dalekiej dzielnicy podmiejskiej w niespełna dwie godziny z walizką w ręku znalazłem się pod bramą mego domu. Znając gorliwość stróża w pełnieniu obowiązków, stojącą w odwrotnym stosunku do jego zdrowego, silnego snu przypuściłem od razu gwałtowny alarm. Dzwoniłem, kopałem w bramę, wrzeszczałem jakby ścigany przez całą sforę bandytów, nie zaniedbałem niczego, by wyznawcę św. Rafała, Capa i Gołębia powołać na posterunek jego społecznej pracy.

Ku memu wielkiemu zdziwieniu posłyszałem niezadługo kroki w sieni. Zdziwiłem się jeszcze więcej, gdy u bramy ujrzałem nieznaną mi zupełnie fizyonomię cerbera. Wielkie zmiany zaszły snać w czasie mej kilkudniowej nieobecności: nowy stróż zajął miejsce poprzedniego.

Zaświecił mi dyskretnie latarką w oczy i zapytał:

— Przepraszam, z kim mam przyjemność? Bo istotnie widzę szanownego pana po raz pierwszy!

— Czy mam się wam przedstawić — spytałem ironicznie.

— Byłoby to bardzo wskazanem, gdyż jak słusznie filozof powiada: „Szczerość klucz do serca“!

—Wy pilnujcie klucza od bramy, nie od mego serca! — zawołałem zdziwiony i zirytowany tą powitalną mową „strugala“ — Widzę, że jesteście tu niedawno, nazywam się tak a tak.

I tu wymieniłem moje nazwisko.

— Czy moja żona zdrowa?

— Pańska żona? „Die blonde Bestie“ ma się dobrze o ile wnioskować mogę!... Chodź pan na górę, poświecę panu przez schody!... Wyobrażam sobie radość pańskich dzieci, gdy się przebudzą i zawołają chórem z ballady Mickiewicza: „Tato, ach! tato nasz wraca!“

Stanąłem na schodach i ze zdumieniem spojrzałem na stróża:

— Mój człowieku! — rzekłem — nie wyglądasz mi na głupiego!... Katoliccy stróże powinni cię wybrać na swego prezesa!...

— Katoliccy stróże? — obruszył się cerber — o nie! ja jestem wolnomyślnym, nie uznaję wyznaniowej szpery. A pro pos „szpery“, szanowny pan zapomniał uiścić tej bagatelnej opłaty. Nie jest to prawo pisane, lecz zwyczajowe, ale w tym wypadku szczególnym respektuję tradycyę!...

Z coraz większem zdumieniem — wydobyłem pulares i wręczyłem wyjątkowemu temu człowiekowi 20 marek. Przyjął je z uprzejmym skinięciem głowy i świecąc mi mówił:

— Szanowny pan mieszka na III. piętrze!... A więc „W góry, w góry miły bracie!...“ — jak śpiewa Pol Wincenty.

Tego było mi już za dużo. Stanąłem na schodach i rzekłem patrząc bystro w twarz jego:

— Mój człowieku, mój panie! — poprawiłem się — kto pan jesteś właściwie? Widzę, że znasz cokolwiek filozofię, literaturę...

— O tak! — rzekł stróż niedbale — znam także grekę i łacinę, fizykę i matematykę...

— A więc nie pojmuję w jaki sposób... Co pana skłoniło... Kto pan jesteś?

— Jestem profesorem Uniwersytetu!... W wolnych od zajęć chwilach — stróżem. Do zajęcia tej posady skłonił mnie brak mieszkań w Krakowie. Przeniesiony z prowincyi nie mogłem znaleźć dachu nad głową.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dowiedziałem się o wolnem miejscu stróża tej kamienicy. Mieszkam w suterenie — wykładam w Uniwersytecie. Ale dobranoc panu!... Spieszy mi się, bo kończę właśnie ciekawą rozprawę. W sobotę mam wykład publiczny, może pan przyjdzie!... **Kruk.**

✝

WŁODZIMIERZ DOBIJA

b. kapitan W. P.

lat 36, zmarł po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami dnia 19 b. m. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o g. 4-ej po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim do grobowca rodzinnego, na który to smutny obrzęd zaprasza żona i syn wraz z pozostałą rodziną Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. Msze św. będą odprawione po Świętach Wielkanocnych.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Katarzyny kr.

Wschód słońca: 7·40.

Zachód słońca: 6·56.

Długość dnia: 12·16.

Wtorek 22 Marca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Don Juan“.
Środa: „Taniec śmierci“.

TEATR „BAGATELA“

Wtorek: „Karnawał“.
Środa: „Karnawał“.

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Major ułanów“.
Środa: „Bohater Kaukazu“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „Gwiazda Kaukazu“.
Środa: „Dziewczę z Holandyi“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarzadzie krakowskiego Związku literatów.

Wtorek, Józef Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. 16, „Alraune“ Eversa.
Środa, Władysław Szymański: „Mickiewicz w świetle Towianizmu“.
Od czwartku do niedzieli ferye świąteczne.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B. L. 39).

Środa ks. Fel. Hortyński T. J.: „Z filozofii przyrody“ (Rzeczywistość świata zewnętrznego).

— • —

Wielka manifestacya z okazyi zwycięstwa na G. Śląsku.

Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich w porozumieniu z Prezydyum miasta zaprasza mieszkańców stoł. król. miasta Krakowa, wszystkie instytucye, urzędy, stowarzyszenia, cechy, organizacye społeczne i polityczne, oświatowe i kulturalne, zakłady naukowe publiczne i prywatne, duchowieństwo do wzięcia udziału w wielkiej manifestacyi, która odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. o godz. 11 przed południem pod pomnikiem Grunwaldzkim. Program manifestacyi:

1. Zbiórka pod pomnikiem Grunwaldzkim.
2. Przemówienie.
3. Pochód ul. Floryańską i Grodzką na Wawel ze sztandarami i muzykami.
4. Uroczyste Te Deum w Katedrze, które odprawi ks. biskup Sapieha.

Zwycięstwo nasze na Górnym Śląsku ma niezwykłe doniosłe znaczenie dla całej Polski. Od niego zależy przyszła potęga Rzeczypospolitej? Dlatego nie powinno braknąć w tej uroczystości nikogo, kto cieszy się z powrotu oderwanej przed 600 laty dzielnicy piastowskiej do Macierzy polskiej. Osobne zawiadomienia nie będą wysyłane.

Okażmy naszym Braciom górnośląskim naszą radość!

Jeńcy rosyjscy nie chcą wracać do Bolszewii.

W transportach jeńców rosyjskich, udających się do stacyi wymiany jeńców w Baranowiczach i Równem, a także wśród jeńców, oczekujących na wyjazd na punktach kolejowych zdarzają się częste wypadki dezercyi jeńców. Pojmani tłomacza swój postępek tem, że nie chcą wracać do Bolszewii i proszą o pozwolenie pozostania w Polsce. Wskutek tych dezercyi etapy stacyjne zażądały zwiększenia liczby straży konwojującej.

Sprawa dra Goetla.

Wobec omawiania przez pewien odłam prasy wyroku sądu okręgowego w sprawach skarbowych w N. Sączu, skazującego prezesa komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego dra Walerego Goetla za rzekome przemytnictwo na milionową grzywnę, ministerstwo spraw zagranicznych uważa za konieczne podać do wiadomości, że sąd wyższy w sprawach skarbowych we Lwowie, wyrokiem z 15 lutego b. r. uchylił wyrok pierwszej instancyi dla braku dowodów prawnych. Sąd wyższy w motywach swoich stwierdził, że pp. dr Goettel i Czech całą transakcyę z firmą Harmata przedstawili do wiadomości państwowego urzędu naftowego i otrzymali od P. U. N. jakoteż od kierownictwa instytucyi Spisza i Orawy i od komitetu plebiscytowego zatwierdzenie proponowanej transakcyi, oraz zapewnienie co do wywozu olejów mineralnych i przywozu nowych beczek. Następnie pp. Goetel i Czech zawiadomili, czy usiłowali, zawiadomić obu kontrahentów oraz kontrolujące organy wojskowe, skarbowe i policyjne, poczem dopiero nastąpiło wysłanie beczek z olejem mineralnym, a więc o podstępie, ani nieuczciwych zamiarach nie może być mowy. Tem samem zostały odparte zarzuty uwłaczające czci dra Goetla, który jako przewodniczący komitetu plebiscytowego Spisza i Orawy, a następnie przedstawiciel rządu polskiego komisyi międzysojuszniczej, z całem poświęceniem bronił spraw naszych kresów południowych.

Zamknięcie „klubu Grossera“ w Warszawie.

Z rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych zamknięto w Warszawie klub im. Grossera z powodu jego działalności antypaństwowej. Nieżyjący już obecnie B. Grosser był jednym z filarów „Bundu“ warszawskiego.

Zamach bandyty na bandytę.

(T) Nocy onegdajszej koło godziny 10 w ulicy Bożego Ciała nieznany sprawca oddał 4 strzały rewolwerowe do przechodzącego tamtędy Pesche Glasmanna, poczem umknął. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Glasmanna na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w stanie beznadziejnym.

Jak śledztwo wykazało raniony jest głośnym opryszkiem, który ma na sumieniu morderstwo jakiego się dopuścił na pewnym izraelicie podczas zgromadzenia. Sąd na podstawie orzeczenia lekarskiego medycyny sądowej, uwolnił wówczas Glasmanna od winy, jako umysłowo chorego. Za sprawcą napadu zarządzono poszukiwania.

(T) **CHWILE WYCZEKIWANIA.** Zdawałoby się że nerwy nasze już tak przywykły do najwyższych napięć, że nic ich nie zdoła zbytnio poruszyć. A jednak i to okazało się mylnem. Plebiscyt na Śląsku Górnym zagrał na nerwach naszych bardzo mocno. W nocy z niedzieli na poniedziałek nasz telefon redakcyjny nie miał wprost chwili wypoczynku, prócz tego rzesze niecierpliwych odwiedzały do bardzo późnej nocy redakcyę pisma naszego, wypytując gorączkowo o wiadomości z drogiego Śląska. Poranne wydania dzienników miały niebywały pokup. Zwłaszcza „Goniec Krakowski“, który pojawił się pierwszy na mieście był rozchwytywany i kolporterzy ledwie mogli nadążyć z zaopatrywaniem się w nowe zapasy naszego pisma. Publiczność widocznie dzisiaj rano wyruszyła na miasto znacznie wcześniej niż zwykle, ażeby dowiedzieć się

o wynikach plebiscytu. Podobnie rozchwytywała w mgnieniu oka wieczorne nadzwyczajne wydanie „Gońca Krakowskiego“. Nie spotkał jej zawód. Otrzymała jak najwcześniej wiadomości i to pomyślne. Mamy niezłomną nadzieję, że wiadomości nocne będą dla ogółu we wtorek rano stwierdzeniem niezbitem naszego wielkiego zwycięstwa. Ludowi górnośląskiemu cześć i wdzięczność!

(Ł.) **WIOSNA KALENDARZOWA.** Z dniem wczorajszym weszliśmy oficyalnie w erę wiosenną. W roku bieżącym kalendarz, zapowiadający wiosnę na dzień 21-go marca wyjątkowo nie stoi w sprzeczności z rzeczywistością, a nawet dał się ubiedz naturze, która od dwu tygodni już obdarza nas przemiłem ciepłem i każe zapomnieć o przykrym śnie zimowym. A jednak przysłowie doradzające nie chwalić dnia przed zapadnięciem wieczoru, przestrzega nas przed zbyt pochopną radością i śle jakieś złośliwe szepty o mrozie, który może jeszcze niespodzianie powrócić, i o zdradliwym śniegu, który może spaść jeszcze z pogodnego dziś i na prawdę wiosennego nieba...

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Występy K. Adwentowicza rozpoczęte z tak nadzwyczajnem powodzeniem przerwą się na kilka dni w okresie świątecznym. Artysta grać będzie przed świętami jeszcze dzisiaj w „Don Juanie“ i we środę 23-go bm. w „Tańcu śmierci“ Rolę Krystyny, wobec choroby p. Makarczyk objęła w ostatniej chwili p. Hryniewiczówna.

Z TEATRU „BAGATELA“. Wobec sukcesu odniesionego „Karnawał“ powtórzony będzie dzisiaj i jutro, poczem dopiero we wtorek poświąteczny. Ł

Z TEATRU „NOWOSCI“. Dziś we wtorek „Gwiazda Kaukazu“ operetka St. Turskiego i Z. Wiehlera. We środę po raz 40 „Dziewczę z Holandyi“.

(T) **PRZESYŁKI DLA JEŃCÓW.** Sekcya wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie pl. WW. Świętych 1, donosi, że listy i pieniądze (ruble sowieckie) dla jeńców przyjmuje Sekcya jeńców polskiego Czerwonego Krzyża Warszawa, Hotel Rzymski. Paczki zaś, które zabierze z sobą delegacya do Moskwy przyjmuje „Komitet Pomocy jeńcom“ Warszawa, Gmach Sejmu, który ma na to specyalną składnicę w Warszawie ul. Miedziana 7, oraz „Pomoc doraźna kobiety polskiej“ przy polskim T-wie pomocy ofiarom wojny, przy ulicy Szpitalnej 6 w Warszawie. Z pierwszym pociągiem jeńców polskich z Rosyi spodziewają się powrotu pewnej części oficerów 5-tej Dywizyi syberyjskiej z obozu tulskiego.

ODCZYT GEN. F. LATINIKA w sali Rady miejskiej na temat „Polska a Kresy zachodnie“ odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 5 popołudniu.

KRAK. KOŁO ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH odbędzie posiedzenie we czwartek dnia 24 bm. o godzinie 6 wieczorem w czytelni profesorskiej Biblioteki Jagiellońskiej. Na porządku dziennym referat prof. Semkowicza: Sprawa rewindykacyi mienia kulturalnego polskiego na konferencyi pokojowej w Rydze.

(T) **WSTRZYMANIE RUCHU TRAWAJÓW W NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ.** Z dyrekcyi krakowskich tramwajów donoszą nam o wstrzymaniu ruchu wozów na wszystkich liniach w niedzielę wielkanocną do godz. 12 w południe. O godzinie 12-tej ruch zostanie na nowo podjęty.

(T) **BEZPŁATNE KĄPIELE DLA UBOGICH.** Miejski Urząd Zdrowia donosi, że chcąc przyjść ubogiej ludności z pomocą, poleca bezpłatne kąpiele przed świętami na Dajworze (wejście od ulicy Starowiślnej obok III. mostu od godz. 9 rano do 5 pop.) tak dla mężczyzn jak i dla kobiet oraz tusze w łaźni wojskowej w koszarach im. Sobieskiego (od ul. Szlak od godz. 5—8 wieczór). Należy przyjąć tę pomoc z uznaniem, bo uboga ludność będzie mogła bezpłatnie korzysać z łaźni, co umożliwi w dużej mierze ustrzeżenie przed chorobami zakaźnemi.

(T) **POPARZENIE.** Służąca w kawiarni teatralnej Zofia Marczewska oblała się gorącą wodą tak nieszczęśliwie, że poparzyła sobie obie nogi powyżej kolan.

(T) **DZIECKO BEZ DOZORU PODPALIŁO SIĘ.** Wczoraj zawezwano pogotowie na ul. Kącik 6, w Podgórzu, gdzie 7-letni Szymon Sianek, pozostawiony bez dozoru w domu oblał się naftą i podpalił. Silnie poparzone dziecko odwieziono do szpitala św. Łazarza.

(T) **WYPADEK AUTOMOBILOWY.** Wczoraj robotnik Kazimierz Mika został przejechany przez pędzące auto. Na szczęście nie poniósł większych obrażeń, prócz stłuczenia nogi i ręki.

(T) **KARAKONY W BUŁKACH MIAST — RODZYNEK.** Do tut. dyrekcyi policyi przyniesiono bułkę z piekarni Pachlowej przy ul. Długiej, w której miast rodzynek były — karakony. Jest to fakt godny ubolewania — bo ludność płaci bardzo wysokie ceny za miniaturowej wielkości pieczywo — dostając w zamian nierzadko plewy i trociny. Możeby urząd walki z lichwą i urząd miejski zdrowia przeprowadziły odpowiednią rewizyę w tym kierunku, bo wnętrza piekarni krakowskich pozostawiają nieraz wiele do życzenia, urągając najprymitywniejszym zasadom hygieny swemi urządzeniami.

(T) **KRADZIEŻ OBUWIA.** Wczoraj zaaresztowano 17-letniego Jana Skotnicznego, robotnika wojskowej fabryki obuwia przy ulicy Kościuszki 42, za kradzież kilkunastu par obuwia wartości 20000 Mk.

(T) **ARESZTOWANIE OSZUSTKI.** Za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 100-markowych, przytrzymano Helenę Domagałę lat 17.

(T) **UJĘCIE NIEBEZPIECZNYCH OPRYSZKÓW.** Przed kilku dniami zaaresztowały tut. organa policyjne 18-letniego Stanisława Dybę, terminatora, za kradzież garderoby i zegarków na szkodę czeladników kowalskich zatrudnionych w pracowni kowalskiej Rompały przy ul. Bernardyńskiej. W toku dochodzeń okazało się, że przytrzymany Dyba wspólnie z Jakóbem Zalcem, recte Muchą lat 17, który się ukrywał od dłuższego czasu w Krakowie pod pseudonimem „Feluś“ — włamywali się trzykrotnie do gospodarza gruntowego Wojciecha Paździora w Baczynie pow. Kraków, lecz za każdym razem zostali spłoszeni przez Paździora. Ostatnio udało się im skraść skórzane siedzenie do wozu. Następnie stwierdzono że Żak ze swym starszym bratem Józefem, którego dotąd nie ujęto włamali się przed niedawnym czasem do fabryki cykoryi „Franka“ w Skawinie, gdzie rozbiwszy ogniotrwałą kasę zabrali 3000 marek z braku większej gotówki, skradli maszynę do pisania i płaszcz. Prócz tego włamania bandyci ci mają na sumieniu wiele innych rader śmiałych włamań i rabunków, między innemi włamali się do fabryki wódek w Izdebniku, skąd zabrali kilka pasów transmisyjnych wielkiej wartości, z których pewną część, nie mogąc unieść wszystkiego, ukryli pod mostkiem niedaleko fabryki, gdzie je jednak okoliczni wieśniacy odnaleźli. Bandyci owi grasowali też silnie przez pewien czas w okolicy Kolbuszowej, dokonując napadów rabunkowych. W związku z tą sprawą aresztowano żonę Józefa Żaka Annę lat 23. Ł

(T) **W SPRAWIE P. JULIANA KAUFMANNA.** W redakcyi naszej zjawił się p. Julian Kaufmann i przedłożył, że nie został usunięty z firmy „Wawel“ za nadużycia. Śledztwo sądowe wykazało, że p. Kaufmann nie popełnił sprzeniewierzenia ani oszustwa na niekorzyść firmy „Wawel“ a sprawa fałszowania pozwoleń przywozu nie jest zgodną z prawdą — co też stwierdzono urzędownie.

WIELKIE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM, w dniach 27, 28 i 29 marca br. zapowiadają się niezwykle. Wielkie śniegi zalegające Tatry pozwolą na przeprowadzenie wszelkich projektowanych biegów i skoków tej polskiej „olimpiady“ zimowej. Komitet zawodów zapewnił bezpośrednie wagony kolejowe, które wyjadą w dniach 24 bm. z Warszawy o godz. 18'45, ze Lwowa o godz. 22'25, zaś 25 bm. z Cieszyna (via Żywiec) o godz. 5'40, z Bielska o godz. 7'50, z Krakowa o godz. 9'12, z przyjazdem do Zakopanego osobnym pociągiem w dniu 25 o godz. 15'20. Po uroczystem rozdaniu nagród w sali hotelu „Morskie Oko“ w dniu 29 bm. o godz. 18'30 odbędzie się o godz. 22'30 w tejże samej sali „Bal narciarski“. Wszelkich informacyj udziela w Krakowie Sekret. T. T. N. ul. Jagiellońska 11, Tel. 10, g. 10—13.

Nota polska w sprawie Litwy do Ligi Narodów.

Zdemaskowanie wykrętnej polityki rządu kowieńskiego. — Polska jest gotowa do rokowań z Kownem.

Warszawa. (PAT) Przedstawiciel Polski przy Lidze narodów prof. Askenazy wystosował do przewodniczącego Rady Ligi narodów Da Cunhy następującą notę: Paryż, 3 marca. Panie Prezydencie! Spieszę oświadczyć Waszej Ekscelencyi, że dnia 3 marca przesłano mojemu rządowi uchwały Rady Ligi narodów. Z tego powodu mam zaszczyt przedłożyć następujące uwagi, które mi się nasunęły w wyniku posiedzeń Rady, odbytych w dniu 1 i 8 marca, a poświęconych **sporowi polsko-litewskiemu:**

1) Wyraziwszy dnia 7 listopada 1920 r. zgodę na uchwałę Rady z dnia 28 października 1920 r. w sprawie konsultacyi ludowej na ziemiach spornych, rząd polski nie przestał odtąd uważać tego środka, podyktowanego mądrością i duchem słuszności Rady, jako najbardziej odpowiadającego w celu zapewnienia sprawiedliwości i demokratycznego rozwiązania spornego zagadnienia. To też rząd mój nie szczędził wysiłków, aby po zapadnięciu powyżej wzmiankowanej uchwały opracować dokładnie projekty głosowania i równocześnie pomimo pewnego opóźnienia, za które nie tylko sam winien ponosić odpowiedzialność, uzyskać zmniejszenie kontyngentu Litwy środkowej. Nie daje się zaprzeczyć, że w przededniu ostatecznego posiedzenia Rady warunki ustalenia konsultacyi miały być właśnie w całej pełni urzeczywistnione ze strony polskiej. Postępując w ten sposób, Polska powodowała się głębokiem przeświadczeniem, że bez względu na metody konsultacyi, wszelkie głosowanie szczere i bezstronne musiałoby niewątpliwie doprowadzić do wzmocnienia **rdzennie polskiego charakteru ziemi wileńskiej**, macierzy tylu pokoleń i najlepszych obywateli ojczyzny, Kościuszki, Mickiewicza, bohatera narodowego i poety narodowego polskiego.

2) Przeciwnie rząd kowieński, przyjąwszy również 8 listopada zeszłego roku tęsamą uchwałę Rady, nie ustawał odtąd używać **wykrętów**, by ją uczynić daremną i niewykonalną, nagromadzając urojone obiekcye i przeszkody. To powoływał się na groźby bolszewików, to dążył do **nowego zatargu zbrojnego pomiędzy Rosyą sowiecką i Polską**, to znowu żądał wyłączenia konsultacyi miasta Wilna i ziemi wileńskiej, a więc najistotniejszej części ziem spornych. Wreszcie na obecnem posiedzeniu Rady nie zawahał się nawet oświadczyć przez swojego delegata, że **konsultacya nie mogłaby nigdy rozstrzygnąć sporu**, co równa się formalnemu **odmówieniu się od raz wyrażonej zgody.** Tego rodzaju zachowanie się rządu kowieńskiego ma swoją przyczynę w głębokiem przeświadczeniu, że wszelka szczera i bezstronna konsultacya doprowadziłaby niezawodnie do unicestwienia jego pretensyj do ziem spornych.

3) Rząd polski ożywiony właściwym mu duchem pojednawczości, usiłował już niejednokrotnie jednocześnie z przygotowaniem do konsultacyi wszcząć bezpośrednie rokowania z rządem kowieńskim, które niestety pozostają bez skutku. W obecnej chwili, nie zrzekając się w zasadzie projektu konsultacyi proponowanej przez Radę, rząd polski przyjmie powolnie **nową propozycyę** rady, pomimo, że ostatnie rozczarowanie może wywołać w opinii publicznej w Polsce i Litwie środkowej uczucie, że niektóre postanowienia tylko z trudnością mogłyby być przyjęte. Owiany zawsze tymsamym duchem pojednania i najlepszej woli, rząd polski przyjmie zaproszenie **do bezpośrednich rokowań**, któreby się miały odbyć pod przewodnictwem najwybitniejszego członka Rady Ligi narodów, co stanowi już samo w sobie cenny zadatek ich powodzenia. Proszę przyjąć wyrazy...

Askenazy.

Włochy przeciw Niemcom.

Solidarność koalicyi. — Niechaj Niemcy płacą.

Rzym. (PAT). W odpowiedzi na interpelacyę o polityce zagranicznej oświadczył minister spraw zagranicznych hr. Storza, że propozycye postawione przez Niemców na konferencyi londyńskiej były nie do przyjęcia. Minister wskazał na wysiłki rzeczoznawców koalicyjnych, wysiłki te jednak rozbiły się o złą wolę Niemców. Wobec tego przystąpiono do sankcyi. Minister zaznaczył, że wzajemne głębokie i pełne zaufania poważanie, jakie łączy Rzym, Londyn i Paryż, wyklucza wszelkie nieporozumienie. Rzeczywisty interes Niemiec jest nie przedstawiać się za niewypłacalnych, lecz Niemcy powinny zapłacić swoje długi i rozpocząć wogóle nowe życie w Europie. Włochy mają nadzieję, że na najbliższej konferencyi będzie **możliwe lojalne porozumienie.**

Groźna sytuacya w Europie.

Warszawa (tel. M.). Z Londynu sygnalizują: „Daily Chronicle“ donosi, że **ogólna sytuacya polityczna Europy jest obecnie tak naprężona, jak przed wybuchem wojny w roku 1914. Wiele okrętów wojennych angielskich, zwłaszcza tych, które krążyły po wodach Bałtyku, zawinęły do portów niemieckich.**

Mobilizacya w Grecyi.

Paryż. (East Express Radio) Donoszą z Aten, że trzy roczniki rezerwowe powołano dekretem króla pod broń. W odezwie jaką król Konstantyn wydał do narodu greckiego jest wyjaśnieniem tego powołania, **którego celem jest wzmocnienie sił greckich na wschodzie.**

Pomorze odpiera zarzut germanofilstwa.

Puck (PAT) W sobotę dnia 19 marca po mszy polowej odbył się w wielkiej sali domu kuracyjnego wiec kaszubski ku czci Naczelnika Państwa. Po odśpiewaniu pieśni narodowych i przemówieniach, wiec uchwalił rezolucyę wyrażającą najgłębszy hołd ludu kaszubskiego Naczelnikowi Państwa, następnie przyjął wiec drugą rezolucyę, odpierającą z oburzeniem twierdzenie, jakoby Pomorze z utęsknieniem oczekiwało Niemców. Każdy, ktoby to twierdził, może się z łatwością przekonać na miejscu, że lud kaszubski wierny jest Rzeczypospolitej polskiej, że kocha swojego wodza, a gdyby przyszło chwycić za oręż, to każdy dom będzie twierdzą.

——oOo——

EDMUND BIEDER.

W SŁONCU.

P. MARYLI WIŚNIEWSKIEJ.

I wykwitłaś w przepychu bzów roniących wonią...
I skrzypki czarodziejskie w cudnej kantylenie
Baśń przedziwnie słoneczną o Tobie mi dzwonią,
Żeś jest Wiosny, i Kwiatu i Piękna wcieleniel..

Rozełkała się we mnie przesłodka tęsknota
I szepce mi o Tobie tajemnicze cuda...,
I wije się dziecięca baśń o szczęsciu złota
I w świat baśni błękitnej ponosi mnie złuda,..

I marzą mi się jakieś tajemnicze wody...
Jakieś gaje kwitnące... jakieś kwietne łąki...
Roześmiane ku słońcu w wiosenne południe...

I marzą się róż pełne, pachnące ogrody...
I wonnymi kwiatami sypiące jabłonki...
I Twe oczy!... Twe oczy!.. śmiejące się cudnie!...

Ruch giełdowy.

Kraków, 22 marca.

(Stm.) Giełda **krakowska** wczoraj nie reagowała jeszcze **w pełni na wiadomości** o zwycięstwie górnośląskiem. Jak zwykle zresztą woli ona wyczekać jak odbije się to na innych polskich rynkach pieniężnych. Narazie w Krakowie zachowano rezerwę, ujawniającą się w niechęci do obrotów wogóle. Transakcyj dokonano niewiele, wyłącznie papierami handlowymi i przemysłowymi, niektórymi nawet po kursie zniżkowym. Na walutach odbiły się wiadomości górnośląskie zniżką dolarów do 690; marki niemieckie ofiarowano chętnie po 12, ale — nie było nabywców i transakcyi. Wpływ korzystnego dla Polski plebiscytu ujawni się niewątpliwie za kilka dni dopiero — zniżką walut obcych, przedewszystkiem marki niemieckiej, a zwyżką akcyj przedsiębiorstw przemysłowych, przed któremi możliwość przyłączenia G. Śląska otwiera wspaniałe perspektywy rozwoju. Ale powściągliwy rynek krakowski zaczeka zapewne, aż uczynią to „starsi" — w Warszawie i we Lwowie.

Natomiast nasza czarna giełda okazała się wrażliwszą, oddawano na niej podobno wczoraj już marki niemieckie po 7

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 21 MARCA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 690, 720. Franki francuskie gotówka 52, 54, czeki 53, 56. Korony austryackie gotówka 115, 120, czeki 120, 125. Korony czeskosłowackie gotówka 9'50, 10'50, czeki 10, 11, Lei rumuńskie gotówka 9, 10. Liry włoskie gotówka 26, 30.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. „PTHił I.—III. emis. ofiar. 1050, żąd. 1150, transakc. 1100, Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 600, żąd. 650, transakc. 630—610. „Kolski Glob" Tow. transportowo-handlowe ofiar. 1900, żąd. 2100, transakc. 2000, Żegluga Polska ofiar. 750, żąd. 850. Zieleniewski ofiar. 6900, żąd. 7300. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów I. emis. ofiar. 3800, żąd. 4200, transakc. 4000. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II. emis. ofiar. 1050, żąd. 2300, transakc. 1950—2250, „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 5300, żąd. 5700. „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolniczych ofiar. 2900, żąd 3200, transakc. 3100—3050, „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 2100, żąd. 2300. „Górka" fabryka cementu ofiar. 8300, żąd. 8600. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 5600, żąd. 5900, „Tepege" Tow. dla przedsiębiorstw górniczych ofiar. 8000, żąd. 8300. Polska Nafta ofiar. 3000, żąd. 3200, transakc. 3050. Elektrownia w Sierszy III emis. ofiar. 1700, żąd. 1900, transakc. 1850—1800. „Olkos" T. A. ofiar. 3800, żąd. 4000. „Pezet" Powszechne zakłady budowlane ofiar. 1200, żąd. 1300. Fabr. przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar. 2700, żąd. 2900. „Krakus" Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych ofiar. 3700, żąd. 3900, Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 3700, żąd. 3900.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Papiery wartościowe. Oblig. m. Warszawy 6 proc. z r. 1917 za 100 marek transakc. 107, 107'75) żąd. 109 poszuk. 106, Listy zastawne 5 i pół proc. ziemskie za 100 rubli transakc. 252, 256, 253, żąd. 257, poszuk. 251; 4 i pół proc. ziemskie za 100 marek transakc. 94'00, 93'50, żąd. 95, poszuk. 91; 5 proc. m. Warszawy transakc. 332, żąd. 335, poszuk. 330; 4 i pół proc. m. Warszawy transakc. 280, 5 proc. m. Łodzi 225

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych transakc. 700, sprzdaż 700, kupno 670, Franki francuskie czeki transakc. 53, 52'50, sprzedaż 53, kupno 52. Franki szwajcarskie czeki sprzedaż 120. Funty szterlingi czeki transakc. 2900, sprzedaż 2925, kupno 2825. Marki niemieckie gotówka sprzedaż 11'30, kupno 10'80, czeki 12'20, sprzedaż 11'85. Korony austryackie czeki transakc. 1'21, sprzedaż 1'20, kupno 1'15, Gdańskie czeki transakc. 12'10, 11'50. Ruble dumskie po 1000: transakc. 80—75.

Wiedeń (PAT) Giełda. Renta majowa 100'50. Austryacka renta kor. 100, renta lutowa 101, węgierska renta koron. 245, Losy tureckie 3860, Pryorytety kolei południowej 4730. Anglobank 1165.. Bankverein 1252. Bodenkredit 2700. Austr. zakład kredytowy 1514. Bank depozytowy 1078, Laenderbank 3130, Merkury 1062, Unionbank 1368, Bank obrot. 850, Zivnostenska 3770, Kolej północna 22400, Lwów—Czerniowce 4100, Koleje austryackie 3305. Kolej południowa 3555, Alpiny 7600, Berg- u. Huetten 11000, Krupp 1990, Poldihuette 5288, Pragereisen 4400. Rima 6520, Skoda 3590, Zieleniewski 6330, Apollo 7400, Fanto 28200. Galic. Karpackie 18000, Galicya 27600, Siersza 4200.

Zurych (PAT) Kursa dewiz: Berlin 9'30, Nowy York 572, Medyolan 23'40, Praga 7'60, Budapeszt 1'65, Zagrzb 4, Bukareszt 7'95, Warszawa 0'70. Wiedeń 1'65, Austr. stemplowane 1.

FELIETON EKONOMICZNY

Prof. Dr. A. BOLLAND.

O poprawie współczesnych stosunków gospodarczych[1].

II.

A więc przedewszystkiem co do zwalczania p a s k a r s t w a. Krótko mówiąc, zwalczanie to nam nie idzie. Wydaje mi się, że jednym z powodów niepowodzenia jest to, że my władzom za mało dajemy materyałów, albo nie dajemy ich wcale, brzydzimy się denuncyacyą i boimy się kłopotów. Wnoszę, abyśmy przy Związku Inteligencyi założyli prokuratoryę Związku Inteligencyi. Gdyby się w pośród nas znaleźli prawnicy, którzyby się chcieli podjąć współpracy, to prokuratorya ta, zarejestrowawszy wypadek paskarstwa, wystąpiłaby przeciw odnośnemu delikwentowi najpierw w drodze pozasądowej i mam nadzieję, że wystąpiłaby tak, że do oparcia się o sąd przyszłoby tylko w wypadkach wyjątkowych. Tak załatwiło się społeczeństwo angielskie z paskarstwem i to bardzo skutecznie, jak dzienniki niedawno doniosły. W tym wypadku warstwa inteligencyi wyręczyłaby resztę społeczeństwa konsumującego; nie pierwszy to raz i niewątpliwie nie ostatni.

W kwestyi o s z c z ę d n o ś c i mam do powiedzenia co następuje: Od stworzenia świata aż do enuncyacyi dzisiejszego ministra skarbu jest wiadomem, że oszczędność jednostek jest podstawą dobrych stosunków gospodarczych całego społeczeństwa. Do niedawna obywatel oszczędzający miał jednak także pewne, z tejże oszczędności korzyści osobiste. Dziś stosunki się zmieniły. Kto, kierując się zmysłem oszczędnościowym, nie sprawił sobie przed rokiem zbędnego wówczas ubrania, ten dzisiaj, gdy mu ubranie jest potrzebne, kupi sobie za powyższą kwotę co najwyżej podszewkę do niego. Mnożyć przykładów nie będę. Znamy je wszyscy. Dewaluacya naszego pieniądza popycha każdego do zbędnych zakupów. Racyonalnem było po dzień dzisiejszy raczej marnotrawić, byle nie oszczędzać. Na dewaluacyę marki byłaby rada tylko przez reformę waluty. Przy czwartym punkcie mego przemówienia pozwolę sobie na kilka uwag na ten temat. Teraz zaś przy kwestyi oszczędności muszę poruszyć pewną bolączkę, która jak długo trwa, jest dowodem, że nie należy oszczędzać. Chcę poświęcić zdań kilka kwestyi sum asekuracyjnych.

W „Gazecie Lwowskiej" czytałem przed paru miesiącami artykuł, kończący się następującemi słowy: Urzędnik nasz, który przez lat 20 odejmował sobie od ust, aby składać w asekuracyi po 500 koron rocznie (a więc 10—15% swej pensyi rocznej), a to w tym celu, by po 20-stu latach módz dać córce 10.000 złotych koron, za które spodziewał się sprawić jej wyprawę i urządzenie, dostaje dziś 7.000 marek, których wartość ustali Sejm ustawodawczy, a za które nabyć może dla córki w miejsce wyprawy i urządzenia — część kostyumu albo zegar ścienny. Tak wygląda w świetle faktów oszczędność. Kto winien? Odpowiedź jest trudna; nie ulega wątpliwości, że winy nie ponosi asekuracya, bo ona w myśl przepisów lokowała premie asekuracyjne w papierach pupilarnych i otrzymuje za nie po dzień dzisiejszy fikcyę równowartości w papierowych markach. Jednakże na pytanie, czy nie ma na to rady, sądzę, że dać ją mogę; należałoby odrazu drogą rozporządzenia wstrzymać umarzanie przedwojennych listów zastawnych według relacyi, obowiązującej dla gotówki, a zarazem ustalić, że przedwojenne papiery lokacyjne mogą być wykupywane i mają być oprocentowywane nie podług relacyj dzisiejszych, lecz w relacyach całkiem innych, kilkakroć wyższych. Wykażę w ustępie o walucie, że jest to możliwe i słuszne.

W sprawie **pracy**, jako czynnika współdecydującego o poprawie stosunków gospodarczych, chcę tu, w tych skromnych ramach wieczoru dyskusyjnego, poruszyć następującą kwestyę: o pierwszorzędnej doniosłości pracy dla stanu gospodarczego całego społeczeństwa wiedzą wszyscy: Są jednakże tacy, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że praca, która także społeczną przedstawiać ma wartość, musi być pracą, którą ja, jako laik w dziedzinie spraw gospodarczych, nazywam pracą pożyteczną, w przeciwstawieniu do pracy niepożytecznej i do czynności gospodarczo szkodliwych. A są i tacy, którzy wiedzą, że ich praca społecznie nic nie warta, zdają sobie z tego sprawę, ale ich to nie obchodzi, bo im z tem wygodnie. Otóż wydaje mi się, że społeczeństwo i ustawodawstwo za mało się interesują pracą niepożyteczną i czynnościami gospodarczo szkodliwemi. Mojem zdaniem opłaci się, aby społeczeństwo i państwo zajęło się tą sprawą i przeciwdziałało temu, by ludzie zajmowali się pracą niepożyteczną lub szkodliwą. Chciałbym dziś uprzytomnić to, że współcześnie zajmuje się u nas większość ludzi pracą nietylko nieproduktywną ale także szkodliwą; są to: pośrednicy i faktorzy wszelkiego rodzaju, paskarze, przekupnie, spekulanci. A gdy z różnych powodów doraźnie działalności tych sparaliżować nie można, bo wymagałoby to całego ciała urzędniczego, wnoszę by uprzykrzyć im ich pasożytowanie w sposób nie wymagający specyalnej aparatury urzędniczej, to jest drogą podatkową; a mianowicie by ludzie, którzy się zajmują powyższem pasożytowaniem, względnie ludzie, którzy nie wykażą się, że się zajmują pracą pożyteczną, lub żyją z dochodów z kapitałów, od których opłacają odnośne podatki rentowe, płacili tytułem podatku osobisto-dochodowego 90 proc. dochodu zeznanego, względnie 90 procent od dochodu, jaki „na podstawie cech zewnętrznych" przyjmie władza podatkowa. Jeśli władza podatkowa skrzywdzi taką jednostkę i na podstawie cech zewnętrznych pociągnie ją do płacenia podatków wyższych, niżby to na podstawie 90-procentaowej stawki wynikało, to nie będzie żadnego nieszczęścia z tego powodu: odnośny osobnik będzie się starał w następnym roku podatkowym o to, aby wykazać się przed urzędem podatkowym, że zajmuje się pracą pożyteczną, albo - wyemigruje. Powyższą metodą wyobrzydzi się pasożytom ich działalność, a w każdym razie obciąży się ich znacznie; część pasożytów zniewoli się do pracy pożytecznej. Rozgoryczenie, panujące w szerokich warstwach ludności i nędza, wynikła przeważnie z działalności takich pasożytów, zmniejszy się. Wprowadzenie w życie tej metody wymaga jednej ustawy podatkowej, nie wymaga natomiast zwiększenia personalu urzędniczego ani o jednego człowieka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DROBNE OGŁOSZENIA

REALNOŚĆ, 24 morgi dobrej roli wraz z pastwiskami i zabudowaniami gospodarskiemi jest na wschodnim Śląsku Polskiej Republiki z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gońca Krak.“ pod nr, 880. 3319

ZGUBIŁEM na linii kolejowej Kraków-Nowy Sącz portfel z legitymacyą i papierami wojskowemi. Znalazca zechce odesłać pod adr. Hirsch Färber, Nowy Sącz, za wynagrodzeniem. 3596

MOTOR DIESEL 25 koni używany okazyjnie do sprzedania, inne za 2 miesiące. „Pilot“ Lwów, Batorego 4,

Najlepsze
pudry dla dzieci
poleca 3520
Leserkiewicz i Ska
Kraków, plac Szczepański 2.

Dla Kółek Rolniczych i Konsumów
dostarcza w każdej ilości bardzo dobrą
pastę do obuwia „Atom“.
Cena za tuzin bez opakowania 100 marek. Wysyłamy pocztą za zaliczką. 3581
Biuro fabryki: Kraków, ul. Floryańska L. 3, II. p.

MASZYNY DO PISANIA Underwood Mk 85.000, Smith Bros Mk 75.000, **kasa kontrolna** Mk 60.000 do sprzedania. **Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25.** 3432



Piękną cerę
osiągnąć można jedynie przez użycie
Kremu „Eros“
Wszędzie do nabycia. 3519

ZGUBIONO dokumenta wojskowe na nazwisko Jakubik Władysław, które unieważniam. 3597

Papiery listowe
zeszyty szkolne, pocztówki, albumy, ramki, cygarniczki, portfele skórkowe
poleca 3325
Stanisław Rąb
Kraków, ul. Sławkowska 4.

Mundury
Ubrania cywilne
poleca
Bross
Kraków, ul. Floryańska 44
Tel. 3263. 3393

UPRASZAM znalazcę mojego portfelu z 500 mk., kartę odroczenia i fotografią zwrot. **Fryderyk Somogyi, Wieliczka.** 3602

Mleka
dobrego stałej dostawy 200—300 litrów dziennie poszukuje
Filia Mleczarni Łuczanowickiej 3577
Kraków, Podwale 6.

FABRYKA CZEKOLADY
i innych wyrobów cukierniczych
„SKRZĘTNOŚĆ“
poleca hurtownie po cenach konkurencyjnych
SWOJE WYROBY
w Krakowie, ul. Stolarska 13. 3448

KRAKOWSKI ZAKŁAD CZUWANIA I OCHRONY
Kraków, Rynek gł. 22. Tel 2246. 3598
dostarcza doświadczonych konwojentów do konwojowania transportów kolejowych w Polsce i zagranicą, oraz wypróbowanych dozorców na dnie i godziny.

Prawdziwa Uczelnia pisania na maszynach
systemem amerykańskim jest tylko u 3349
LUDWIKA AKSMANA
Kraków Tel. 32.88. Szewska 10.

BUCHHOLZ i ROŻYŃSKI
FABRYKA WÓDEK
W POZNANIU
ULICA STRZELECKA L. 31
POLECA SWOJE WYROBY PRZEDNIEJ JAKOŚCI NA DOSTAWY WAGONOWE — W BECZKACH I BUTELKACH
WYSYŁKA TOWARU NASTĘPUJE NA MOCY POZWOLENIA IZBY — SKARBOWEJ WE LWOWIE — 3589

NADESZŁO NASIENIE
prawdziwej cebuli żytawskiej
żółtej i makowskiej. Oferuję przy odbiorze najmniej 5 kg. z jednego gatunku na raz.
Za żytawską 1500 Mk za 1 kg., za makowską za 1 kg. 1000 mk. Przy większym odbiorze proszę żądać listownej oferty. 3600
SKŁAD NASION DOMU KOMISOWO-ROLNICZEGO
S. WEINTRAUBA w Tarnowie.

„PATRIA“
Kraków, Karmelicka 12
poleca
Smar Towotta czysty jasny i niebieski
Pokost sztuczny jasny
Karbolineum
Oleinol
Farbę rotacyjną.
Dostawy dla fabryk, kopalń, kolei, przedsiębiorstw budowlanych. 3585

Ważne dla P. T. Kupców, Składnic i Kółek rolniczych, dla Aptek i Droguervj.

Mydła toaletowe i lecznicze - Woda kolońska - Woda do ust Tlenol - Proszek do zębów - Płyn na włosy „Bayrum“ - Perfumy etc.
słynne z pierwszej jakości, wyrobu chemicznej fabryki „Tlen“ we Lwowie.
ponadto
NADESZŁY JUŻ NOWOŚCI WIOSENNE i LETNIE:
I. **Dział bławatny:** Materye na kostyumy i ubrania męskie, płótna białe i kolorowe, zefiry.
II. **Dział galanteryi męskiej:** Bielizna, pończochy, skarpetki, rękawiczki, swetery, obuwie.
III. **Dział drobiazgów.**
IV. „ **przyborów szkolnych.**
V. „ **przyborów szewskich.**
VI. „ **gospodarczy:** Wszelkie odmiany szczotek ryżowych, pasta i czernidło do obuwia.

Brzytwy i maszynki „GILETTE“ oryginalne amerykańskie
poleca hurtownie
DOM HANDLOWY FRANCISZEK WOJAS
JENERALNA REPREZENTACYA LWOWSKIEJ FABRYKI „TLEN“
Kraków, ulica Łobzowska 12-14.
Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotnie. 3496

BIURO SPRZEDAŻY WYROBÓW JUTOWYCH FABRYK
„STRADOM“, „WARTA“, „LA CZENSTOCHOVIENNE“
WARSZAWA, ULICA MONIUSZKI 2
POLECA WSZELKIE WYROBY JUTOWE W DOWOLNYCH ILOSCIACH:
WORKI DO CUKRU, ZBOZA, SOLI, CEMENTU I T. P.
SIENNIKI, WSYPY, PŁOTNO FILTRACYJNE, TAPICERSKIE, DO OPAKOWAN I T. P.
PRZĘDZĘ JUTOWĄ.

PRZEDSTAWICIELE:
BORMAN I LUBINSKI, Warszawa, Sto-Krzyska 30
ALEKSY BRONIEWSKI, Warszawa, Czackiego 6
DANIEL KRAUSHAR, Warszawa, Zórawia 22
LEON ROMANSKI i SKA, Warszawa, Sienna 14.

AGENTURY I SKŁADY W POZNANIU I BYDGOSZCZY. 1582

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronau.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.